Nr. 111. **We Lwowie Poniedziałek dnia 22. Kwietnia 1895.** **Rok XXVIII.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marja ... l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maa), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mo... i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolo... Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hambur... Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam ... de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Bibljoteka Polska w Wiedniu.

Wiedeń 17. kwietnia.

Mam przed sobą sprawozdanie „Towarzystwa Bibljoteki polskiej" w Wiedniu, towarzystwa, które obok humanitarnego „Przytuliska" stało się naszej kolonji wręcz niezbędnem. Ze skromnych początków Towarzystwo wspierane przez księcia Jerzego Czartoryskiego, barona Ziemiałkowskiego, posłów Edwarda Gniewosza, Zaleskiego i innych, rozwinęło się tak, że dziś rozporządza własnym lokalem, bibljoteką, której nie powstydziłoby się średnie miasto polskie, a co najważniejsze, szkółką, w której dzieci tutejszych Polaków uczą się ojczystego języka.

Prywatna początkowo szkółka uzyskała w roku ubiegłym zatwierdzenie władz, co jednak pociągnęło za sobą zwiększenie wydatków, bo warunkiem zezwolenia było zamienienie lokalu. Oto, co pisze wydział w swojem sprawozdaniu:

„Niestety sama egzystencja tej szkółki z powodów finansowej natury nie jest jeszcze utrwalona. Towarzystwo nie ma takich dochodów, żeby mogło część ich odkładać na fundusz żelazny. Roczny dochód jego z opłaty członków starczy ledwie na utrzymanie lokalu, zakupno książek i pokrycie innych potrzeb bieżących. Mimo to z własnych po części funduszów, a po części wsparta dobrowolnemi datkami członków, Bibljoteka Polska, której dochody roczne nie przenoszą 1.000 zł., wydała dotychczas na naukę języka ojczystego około 1.800 zł. Dziś oddana pod ściślejszy dozór władz szkolnych, szkółka nasza czynić musi zadość przepisanym warunkom higjenicznym i pedagogicznym, wymagającym większego nakładu. Pensje kierującej nauczycielki i jej pomocnicy, tudzież czynsz za lokal przynajęty dla szkółki, prócz wydatków na książki, zeszyty i t. p. przybory, przenoszą 6?0 zł. rocznie. Bibljoteka Polska sama o własnych siłach nie zdoła pokrywać tak znacznych kosztów. Szkółka polska powinnaby zresztą rozwijać się i ściągać coraz więcej uczących się dzieci. Towarzystwo prywatne mogło ciężkiemi ofiarami zdobyć dla tej myśli ociągających się z początku rodziców, mogło najodpowiedniejsze wyszukać siły nauczycielskie, mogło wywalczyć uznanie władz. Ale do zapewnienia stworzonemu dziełu dalszego istnienia, wzrostu i rozwoju, dochody zwyczajne, jakiemi wydział towarzystwa rozporządza, jakie z szczupłych zasobów tutejszej nie zbyt licznej kolonji naszej czerpie, w żadnym razie nie wystarczą. Ażeby to z czasem stać się mogło, niezbędnem jest przyczynienie się szerszego ogółu, skuteczniejsza pomoc zarówno silniejszych jednostek jak i instytucyj krajowych. Zdając więc sprawę członkom towarzystwa z czynności naszych całorocznych i rozwoju instytucji bibljotecznych w roku ubiegłym, zwracamy się do nich z gorącą prośbą, żeby stosunków i wpływów swoich użyć zechcieli dla wyjednania nam zasiłków z kraju."

Prośba wydziału Bibljoteki ze wszech miar na uwzględnienie zasługuje.

Wszakże obok rozwoju szkółki doprowadził wydział do tego, że bibljoteka stowarzyszenia liczy dziś około 10.000 tomów i to zarówno dzieł treści belletrystycznej, jak naukowej i innej. Świetny ten rezultat zawdzięcza towarzystwo mrówczej pracy profesora St. Nowińskiego, redaktora polskiego przekładu Dziennika ustaw, który nietylko cały wolny czas zbieraniu i porządkowaniu książek poświęca, ale nadto z własnego bogatego księgozbioru bibjotekę towarzystwa zasila.

Dzięki jego zabiegom otrzymuje bibljoteka cenne dary w książkach. Ze spisu tegorocznych darów wyjmujemy: Prezydjum rady ministrów 1.411 tomów, min. spraw wewnętrznych 105 t., p. Józef Grzybowski 108 t., br. Ziemiałkowski 12 t., prezydent br. Biliński 40 t., pani Ludwikowa Hallerowa 22 t. itd.

Wielce pożyteczną rzecz podjęło też towarzystwo, uchwalając dołączać do każdorocznego sprawozdania, opis rzeczy i pamiątek polskich w Wiedniu. W tym pierwszym roku, znajdujemy następujące opisy: Kapliczka św. Stanisława Kostki (przy Kurrentgasse), nagrobek ks. Morowieckiego w kościele św. Szczepana, pomnik poległego przy odsieczy Wiednia Stanisława Potockiego w kościele Franciszkańskim, pomnik Tomasza hr. Sołtyka w kościele św. Szczepana i kilka innych. Z czasem będzie to wydawnictwo kompletne i bardzo pożyteczne.

Skreśliwszy w ten sposób cel i działalność „Bibljoteki Polskiej" w Wiedniu i powołując się szczególnie na doniosłość utrzymywanej przez to towarzystwo szkółki polskiej, jestem pewny, że tak instytucje krajowe i jak i osoby prywatne nie poskąpią pożytecznemu stowarzyszeniu materjalnej pomocy. *Adin.*

Austro-węgierska armja w roku 1894.

(I.) Wielce różnorodnym i zajmującym jest obraz tych robót wszechstronnych, jakie najwyższe kierownictwo austro-węgierskiej armji podjęło w roku 1894, aby państwową siłę zbrojną podnieść i wzmocnić. Oczywiście myślą tegoż przewodnią było pragnienie, iżby wśród wzrastającego niezmordowanie zbrojenia się sąsiadów Austro-Węgry nie zostały wyparte z owego pierwszorzędnego stanowiska mocarstwowego, które zdobyły sobie po długoletniej i ciężkiej, a pokojowej pracy.

Odpowiednio do licznych, już w roku 1893 rozpoczętych czynności organizatorskich, ograniczały się tedy sfery naczelne armji — mając na względzie stronę finansową monarchji — głównie na wykończeniu uzyskanego już w drodze prawodawczej wzmocnienia, pomnożenia i reorganizacji, tak, że ogólny rezultat tych czynności dawał się raczej na zewnątrz, jak na wewnątrz uczuwać. W pierwszej linji wspomnieć tu należy ów środek prawodawczy, przeprowadzony roku zeszłego, jak „przepis meldunkowy dla pospolitaków", który umożliwił, że obecnie można oszacować cyfrowo, uporządkować i zszeregować ten olbrzymi materjał w ludziach, jakim jest pospolite ruszenie. — Stan całej armji wynosił wedle metryk wojskowych (tz. *Grundbuch*) 1,072 870 głów (plus 28 398) a mianowicie: stan czynny i urlopnicy 315 729; rezerwa 532 911, rezerwa uzupełniająca 224 230. Wzgląd na wielu obowiązanych do wojskowej służby poddanych monarchji, żyjących w Niemczech, spowodował naczelne kierownictwo do zarządzenia, w porozumieniu z tym sąsiadem, że we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o odłożenie stawienia się w szeregach do czynnej służby, o uwolnienie od ćwiczeń lub zebrań kontrolnych, może nastąpić zbadanie lekarskie dotyczącego indywiduum, przez czynnego oficera sanitarnego armji niemieckiej.

Korpus oficerski austro węg. armji wynosił z początkiem r. 1894: 287 jenerałów (w tem: 1 marszałek polny, 34 zbrojmistrzów i jenerałów konnicy, 94 marszałków-poruczników, 157 jenerał-majorów), 371 pułkowników, 376 podpułkowników, 714 majorów, 4.358 kapitanów i rotmistrzów, 5.006 poruczników i 16.072 podporuczników — ogółem 26 897 oficerów wszelakich stopni. Z tej cyfry należy 12.171 oficerów do rezerwy, to znaczy: jest ich obecnie dwa razy tyle, co przed 8 laty. Wszelakoż w ten sposób cała potrzeba co do oficerów rezerwowych jest pokrytą i dalsze tychże mianowanie zależne będzie od opróżniania się miejsc w armji. Co prawda — to opróżnianie się jest stosunkowo dość znaczne, gdyż zarząd armji, chcąc sprostać coraz to wzmagającym się zadaniom i obowiązkom w czynnej służbie i pofolgować zastępom nadto przeciążonych oficerów, posiłkuje się oficerami rezerwowymi, którzy mają kwalifikację i ochotę do czynnej służby. Tak np. minionego roku aktywowało się 280 oficerów rezerwowych, a ministerstwo wojny zarządziło, iż ci jednoroczni ochotnicy, którzy zdali egzamin oficerski i mają zamiar służyć w armji jako oficerowie zawodowi, mają jeszcze w czasie służby jednorocznej zgłosić się o przyjęcie do próbnej służby.

W roku 1894 było w linji 1.116 jednorocznych ochotników, a w obronie krajowej 239, z tej liczby 892 (212) zdało egzamin oficerski.

Przepisy, dotyczące egzaminów dla aspirantów do prawa jednorocznej służby ochotniczej (*Intelligenzprüfung*), zmieniono w tym sensie, że owe egzamina składać można jedynie w obrębie tej komendy terytorjalnej, gdzie dotyczący kandydat ma swój stały pobyt. — Wspomnieć również należy o nowym przepisie urlopowym dla oficerów, który w sposób nader humanitarny bierze ich interesa w obronę. Także dla ulżenia czynnym oficerom, obsadzono wszystkie posady ekonomiczne w wojskowych zakładach naukowych i wychowawczych oficerami emerytami, natomiast ograniczono stosownemi rozporządzeniami zbyt częste podania oficerów o przeniesienie. — Dla koni wszystkich kapitanów piechoty zażądano w budżecie na r. 1895 odpowiednich porcyj furażu. — Premje dla podoficerów zwiększono o 100.000 zł.

Przechodząc do poszczególnych gatunków broni, spotykamy w piechocie zwiększenie się liczby oficerów o 4 pułkowników, 6 podpułkowników, 16 majorów, 48 kapitanów i 260 poruczników i podporuczników. Przyjęte zostało również przez delegacje wspólne podwyższenie normalnej stopy pokojowej w 48 pułkach i 8 bataljonach piechoty. (Obecnie cała już armja posiada taką samą stopę, nazywaną odtąd „normalną stopą pokojową".) — W piechocie bośniackiej: wystawiono 4 nowe kompanje (— otrzymały nr. 13) i przyłączono je do 2 bataljonów polnych. — W strzelcach: podwyższono liczbę oficerów w każdym bataljonie o 1 kapitana, będącego dowódcą kadru uzupełniającego i 1 porucznika, który pełni funkcje oficera-pioniera. Dalej zreorganizowano pułk strzelców tyrolskich, z którego 16 bataljonów utworzono cztery pułki z numerami 1—4 i ukształtowano je analogicznie, jak pułki piechoty.

Sprawozdanie inspektora przemysłowego Galicji i Bukowiny.

(II.) W rozdziale, w którym mowa o nieszczęśliwych wypadkach i słabościach, będących wynikiem zawodowej pracy, stwierdza p. inspektor, iż władze przemysłowe doniosły mu w ciągu roku ubiegłego o 929 wypadkach, a zarządy szpitalne o 8. Z ogólnej tej cyfry 937, która o 156 jest większa, niż w roku 1893, przypada 94 na Bukowinę. Są to z reguły wypadki poważniejszego charakteru, gdyż o lżejszych rzadko kiedy składano mu relację. Z ogólnej liczby wypadków, które doszły do wiadomości inspektoratu 65 spowodowało śmierć, 865 tak ciężkie skaleczenie, iż dotknięci niem byli przez czas dłuższy niezdolni do pracy, 9 zaś lżejsze obrażenie ciała. Z wypadków, które spowodowały śmierć robotników, przypada na rolnictwo 6, na produkcję z dziedziny minerałów 9, na przemysł maszynowy 4, na przemysł drzewny 18, na przemysł dla wytwarzania środków żywności 7, na przemysł budowlany 17, chemiczny 1 i na przemysł dla wyrobu przedmiotów z kamienia, gliny i ziemi 1. (Na Bukowinie zaszły tylko dwa wypadki śmiertelne).

Z wypadków, które sprowadzały dłuższą nieudolność do pracy, przypada najwięcej, bo aż 351 na przemysł drzewny (na Bukowinie 61) i na przemysł budowlany (256). W przemyśle drzewnym wypadki te zdarzały się przeważnie przy przewozie, ładowaniu i wyładowywaniu drzewa, w przemyśle zaś budowlanym najwięcej wypadków, bo 186, a z tych 2 śmiertelnych zaszło przy budowie ukończonej niedawno kolei żelaznej Stanisławów-Woronianka. Godną uwagi jest mała ilość wypadków, bo tylko 12 przy obsługiwaniu maszyn rolniczych, co świadczy, że już mniej więcej wszędzie zostały zastosowane potrzebne przyrządy ochronne i że do obsługi używano wprawnych ludzi.

Sprawozdanie przytacza w dalszym ciągu różne wypadki zaszłe w poszczególnych przemysłach i zaznacza, że przypisać je należy częścią brakowi odpowiednich urządzeń fabrycznych i brakowi przyrządów ochronnych, częścią własnej nieostrożności robotników, a niekiedy nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Przy tej sposobności pan inspektor skarży się, iż wielu przemysłowców z niechęcią i opieszale zastosowuje się do jego instrukcyj i że nie braknie nawet takich, którzy uważają wszelkie ulepszenia i nowoczesne wynalazki, mające na celu zabezpieczenie życia i zdrowia roboczej ludności, za rzecz zupełnie zbyteczną.

Z chorób, będących wynikiem zawodowej pracy, przytacza sprawozdanie dwa wypadki fosforonarkozy zaszłe w fabrykach zapałek; skutkiem tej choroby robotnicy stali się zupełnie niezdolnymi do zarobkowania i prawdopodobnie nigdy już nie odzyskają zdrowia. „Tego rodzaju choroby — mówi sprawozdanie — nie mogłyby się wydarzyć, gdyby w fabrykach, wyrabiających zapałki siarczane, przestrzegano obowiązujących przepisów. Nasze wszakże usiłowania są bez skutku, a wydawane za naszą inicjatywą przez władze przemysłowe zarządzenia, nie bywają zazwyczaj przestrzegane. Zarówno przemysłowcy, jak i robotnicy, starają się obchodzić obowiązujące przepisy."

Ze względu na to — pisze dalej pan inspektor, iż rejestra kas dla chorych robotników nie bywają utrzymywane w ewidencji, lub też bardzo niechętnie przedkładane odbywającemu inspekcję urzędnikowi, jest rzeczą niezmiernie trudną wyrobić sobie sąd należyty o zachodzących w przemyśle chorobach, niemniej o zaszłych nieszczęśliwych wypadkach. Co się zaś tyczy zabezpieczenia na wypadek słabości, to zatrudnieni we Lwowie przy brukowaniu i utrzymywaniu w porządku ulic robotnicy uskarżali się, że nie są wcale zabezpieczeni. Pan inspektor poczynił odpowiednie kroki dla zaradzenia temu.

Przechodząc do kwestji zatrudnienia robotników, stwierdza sprawozdanie, że dzieci niżej lat 12 nie bywają zatrudniane w żadnem zgoła przedsiębiorstwie; dzieci wyżej lat 12 do 14 spotkał p. inspektor ogółem 21 (chłopców 8, dziewcząt 13). Młodocianych robotników, liczących lat skończonych 14 do 16 znajdowało się w Galicji w roku ubiegłym ogółem 668 (536 chłopców i 132 dziewcząt). Chłopcy zatrudnieni byli przeważnie jako uczniowie w różnych drobnych przemysłach i fabrykach maszyn; używano ich zresztą do lekkiej pracy ręcznej. Dziewczęta pracowały w fabrykach pierników, guzików i innych nie wymagających natężenia fizycznego i nie grożących ich zdrowiu.

Robotnic liczących wyżej lat 16 było zatrudnionych w Galicji 1.901, najwięcej bo 920 pracowało w skarbowych fabrykach cygar i papierosów, następnie 305 w fabrykach papieru, gdzie używano ich do sortowania szmat i papieru, 183 w fabrykach towarów wełnianych, 95 w przemyśle chemicznym i t. d.

W przedsiębiorstwach prowadzonych sposobem fabrycznym czas pracy wynosi z reguły jedenaście godzin. W regulaminie robotniczym obowiązującym w fabrykach maszyn powiedziano wprawdzie, że dzień roboczy wynosi godzin 10, dalsze wszakże godziny pracy bywają uważane za nadliczbowe i jako takie osobno wynagradzane. Inspektor przemysłowy dowiaduje się jednak o takiej nadobowiązkowej pracy dopiero wtedy, gdy robotnik z powodu jakiego zatargu straci miejsce i idzie z zażaleniem do władzy przemysłowej.

W cegielniach pracują robotnicy wedle upodobania, przy pięknej pogodzie i jasnej nocy niekiedy od godziny 3 rano do 12 w nocy. W tartakach i młynach odbywa się praca w dwóch oddziałach, każdy po 12 godzin. W browarach i rafinerjach petroleum również nie bardzo skrupulatnie liczą się z maksymalnym czasem pracy; pracują tutaj niekiedy 13 i 14 godzin dziennie.

Z powodu przekroczenia normalnego czasu pracy inspektorat zrobił 21 doniesień.

W małym przemyśle, zwłaszcza na prowincji robota trwa od godziny 5. rano do 8. wieczorem, w warstatach szewskich do 10, a sobotę nawet do 12. w nocy.

W przedsiębiorstwach prowadzonych sposobem fabrycznym bywa przestrzegany w ogóle ściśle przepis o wypoczynku w ciągu dnia roboczego.

Sprawozdanie zaznacza dalej, że żydowscy przemysłowcy w bardzo licznych wypadkach nie przestrzegali wypoczynku niedzielnego, a z chrześcjańskich głównie krawcy zatrudniają swych robotników przez całe przedpołudnie w niedzielę. Co się tyczy piekarzy, to ci pracują w dni niedzielne zupełnie tak samo, jak pracowali przed wydaniem rozporządzenia ministerjalnego z dnia 24. sierpnia 1894, odnoszącego się do zatrudnienia niedzielnego w przemyśle piekarnianym. Robotnicy zanoszą bezustannie zażalenia, jednakże bez skutku. Z powodu przekroczenia przepisów o wypoczynku niedzielnym inspektorat zrobił 38 doniesień, a w 42 wypadkach zagroził doniesieniem.

W licznych przedsiębiorstwach przemysłowych, mianowicie pozostających w ręku żydów, wypłata zarobku odbywa się w niedzielę, co wielce jest uciążliwem dla robotników, bo wielu z nich musi wyłącznie dla otrzymania zapłaty udawać się znaczną przestrzeń drogi do fabryki lub mieszkania pracodawcy i traci w ten sposób nieraz całe pół dnia. Z tego powodu niejeden nie może być w kościele na nabożeństwie przedpołudniowem. P. inspektor starał się nakłonić wielokrotnie przedsiębiorców, aby wypłacali zarobek w dzień powszedni, to jednak nie poskutkowało. W tej mierze powinnaby istnieć prawna norma.

Z prowincji

Tarnów 19. kwietnia. (*Wręczenie orderów. — Wybory do sejmu. — Ruch chrześcjańsko-socjalny.*) Miasto nasze w dniu wczorajszym miało pozór prawie świąteczny, gdyż na uroczystem posiedzeniu rady miejskiej nastąpiło wręczenie orderów nadanych przez cesarza burmistrzowi miasta, posłowi Witoldowi Rogojskiemu i budowniczemu miejskiemu Szczęsnemu Zarembie. Starosta p. Płaziński wręczając krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa prezydentowi miasta naszego, w pięknej przemowie podniósł zasługi, jakie sobie zdobyła rada miejska w ciągu swego urzędowania, specjalnie przez budowę koszar wojskowych i okazaną ofiarność ze strony ojców miasta w rokowaniach z władzą wojskową. Burmistrz podziękował w serdecznych słowach za to odznaczenie, nadmieniając, że wysoki ten zaszczyt przypadł całej radzie miejskiej w udziale, stanowiącej jedno ciało, gdzie się rozchodzi o dobro społeczne. W imieniu rady miejskiej przemówił do odznaczonego ksiądz infułat Walczyński, dając wyraz szczerej a niekłamanej radości z odznaczenia, jakiem obdarzył cesarz zasłużonego prezydenta miasta. Burmistrz przeznaczył po tym akcie uroczystym 300 zł. na ubogich bez różnicy wyznania.

Pożałowania godnym faktem jest, że burmistrz p. Witold Rogojski wobec zbliżających się wyborów do sejmu krajowego, oświadczył, iż o krzesło poselskie więcej ubiegać się nie będzie. Miasto nasze wybierało zawsze posła należącego do lewicy sejmowej, a wobec ruchu, jaki się manifestuje w ostatnim czasie u nas, jest możebnem, że przejdzie kandydat, który się nie przyczyni do wzmocnienia lewicy sejmowej.

Od kilku miesięcy bowiem ruch chrześcjańsko-socjalny przybiera w mieście naszem poważne rozmiary. Założono pod patronatem duchowieństwa dotyczas trzy stowarzyszenia, a mianowicie: „Ojczyzna", stowarzyszenie dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej katolickiej, stowarzyszenie dla sług katolickich i stowarzyszenie dla robotników katolickich. Wobec niezmordowanej pracy duchowieństwa, kandydatura jednego z bardzo wpływowych i zaszczytnie znanych księży staje się bardzo prawdopodobną, a jeżeli umiarkowane stronnictwo nasze nie pomyśli zawczasu o odpowiedniej kandydaturze nieduchownej, to Tarnów może dostać posła, który do lewicy sejmowej nie będzie należał. *J. G.*

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Kalendarz. Poniedziałek (22.): Sotera i Kaja. Wschód słońca o godzinie 5. minut 8, zachód o godzinie 6. minut 51.

Wiadomości kościelne. Archidjecezja lwowska obrz. łac.: Przeniesieni księża wikarjusze: Podwiński Władysław, kooperator, na ekspozyta do Kołodziejowa; ks. Bladowski Edward z Załoziec do Brzeżan, w miejsce ks. Gabrysza Józefa (z powodu słabości czasowo *a cura animar.* uwolnionego). — Zmarł ks. Dróżdowski Władysław, proboszcz obrz. łac. w Burzanowie.

Djecezja tarnowska: Rekolekcje ludowe odbyły się pod kierownictwem oo. Jezuitów w Nowym Wiśniczu, w czasie od 16—22 marca. Osobne konferencje dla miejscowej inteligencji miewał ks. Tomasz Kuryłowicz. Do śś. sakramentów przystąpiło 1928 osób, pomiędzy któremi cała tamtejsza żandarmerja, biorąca przykładny udział w tych rekolekcjach. — W Dębicy, pod kierownictwem oo. Redemptorystów, od 25. marca do 3. kwietnia, gdzie, prócz właściwych parafian, wzięła udział w rekolekcjach cała załoga wojskowa, robotnicy z fabryk i służba kolejowa. Jedna tylko inteligencja w swojej przeważnej części — jak pisze *Gazeta kościelna* — przeszła nad tą sprawą obojętnie do porządku dziennego. Do św. Sakramentów przystąpiło 4200 osób. Koszta pokrył miejscowy ks. proboszcz.

Dnia 16. bm., jako w rocznicę konsekracji, składało duchowieństwo tarnowskie ks. biskupowi swoje życzenia, których wymownym tłómaczem był prepozyt kapituły ks. infułat Walczyński.

Dwunastu starców, z którymi cesarz austrjacki dokonywa w Wielki Czwartek ceremonji umywania nóg, liczyło w roku bieżącym razem 1059 lat żywota. Podobnej ceremonji z dwunastu staruszkami dokonywała dawniej zawsze cesarzowa, ponieważ jednak od lat paru spędza wiosny po za krajem, więc i w tym roku staruszki zostały tylko obdarzone sakiewkami z 30tu srebrnikami (koronami), ubraniem i pamiątkowemi puharkami. Staruszki liczyły razem 1080 lat. Starcy ugoszczeni zostali w sali ceremonialnej Burgu, a przy stole usługiwał im cesarz i arcyksiążęta. Przy ceremonji umywania nóg asystowało dwóch prałatów z wodą i ręcznikami.

Pomnik dla arcyksięcia Rudolfa. Cesarzowa austrjacka sprowadziła na Korfu rzeźbiarza Chiattone z Lugano, powierzając mu wzniesienie pomnika dla arcyksięcia Rudolfa. Będzie on miał sześć metrów wysokości a trzy metry szerokości. Na piedestale ma się wznosić biust arcyksięcia, a nad nim genjusz rozpostrze swe skrzydła opiekuńcze. Pomnik wznosić się będzie w mauzoleum.

W Villefranche pod Tuluzą zdarzyła się eksplozja dynamitu w niezmiernie oryginalnych warunkach. Niejaka pani Alba wrzuciła do ognia kilka gałązek bzu, przyniesionych przez męża z ogródka podmiejskiego. Po chwili nastąpił straszny wybuch, który jednak szczęśliwie nikogo nie zranił. Mąż w tej chwili wyciągnął z ognia pozostałe, niezajęte jeszcze gałązki: okazało się, że w każdej z nich, zamiast t. zw. „duszy", były małe naboje dynamitowe, połączone knotem. Wszyscy w głowę zachodzą, kto je tam mógł powkładać i w jakim celu?

Powstaniec korsykański. Sąd apelacyjny paryski sądził sprawę młodego adwokata, Antoniego Léandri, któremu rada adwokatów odmawiała wpisu do stowarzyszenia, a tem samem prawa stawania przed sądem. Léandri był w r. 1887 studentem, gdy w ojczyźnie jego, Korsyce, panowała francuska nasłana koterja polityczna, trzymająca w swoich rękach administrację i sądy. Młodzian wobec niesprawiedliwości i nadużyć, których był świadkiem, zebrał kilkuset korsykanów i udał się z nimi w góry, myśląc o zorganizowaniu na szeroką skalę korsykańskiego powstania. Władze zmobilizowały wszystkie brygady miejscowej żandarmerji, lecz sympatje ludności strzegły Léandri'ego. Tymczasem z powodu tych wypadków odbyły się gwałtowne rozprawy w parlamencie, nadużycia zostały potępione. Wówczas Léandri oddał się sam w ręce władz i po rozgłośnym procesie został w dniu 29. lipca uniewinniony przez sąd przysięgłych. Rada izby adwokackiej chciała być surowszą; ale sąd apelacyjny zniósł jej wyrok i zatwierdził byłego powstańca w godności adwokata.

Telegraf bez drutów. Elektrotechnik generalnego urzędu pocztowego w Anglji, H. Preece, po długoletnich doświadczeniach wykazał, iż na krótkich odległościach telegrafowanie jest możliwe bez drutów, przy pomocy indukcji jedynie. Czynione próby na przestrzeni pomiędzy Argyll a szkocką wyspą Mull. Próby się udały i od kilku tygodni wyspa rzeczona otrzymuje wiadomości telegraficzne ze Szkocji za pomocą indukcji jedynie.

Najwyższy most na świecie rzucony jest na rzece Loa i prowadzi od miasta portowego Antofagasta do bogatych kopalń złota Huarchaca. Znajduje się on o przeszło 3000 metrów ponad powierzchnią morza, a o 103 metrów nad poziomem wód rzeki Loa. Ma 256 metrów długości, cały zbudowany z żelaza, spoczywa na piramidalnych słupach, które wmurowane są na granitowych podstawach.

Dreyfus na wyspach Salut. Czytamy w *Politique coloniale:* Ekskapitan Dreyfus przybył w dniu 13 marca r. b. do Gnyanny na parowcu „Ville de Saint Nazaire". Nasz korespondent z Kajenny donosi nam, iż przestępca został wyprawiony na wyspę Diable; tu go umieszczono w chałupie, złożonej z dwóch izb: jedna przeznaczona dla niego, w drugiej przebywa pięciu dozorców, którzy go strzegą w dzień i w nocy. Więzień może spacerować od godziny 6. zrana do 6. wieczorem na przestrzeni 150 metrów kwadratowych, ale pod żadnym pozorem nie ma prawa przekroczyć tych granic; gdyby się do tego nie stosował, dozorcy mogą chwycić się broni. Okolice chałupy zostały zupełnie wykarczowane na przestrzeni 300 metrów, aby uniemożliwić wszelkie próby ucieczki. Dreyfus, przechodząc z rąk komendanta „Ville de Saint-Nazaire" w ręce dyrektora kolonji karnej, raz jeszcze oświadczył, że jest niewinnym i że cierpliwie będzie wyczekiwał, aby niewinność jego wyszła na jaw. Skazaniec otrzymuje porcję żołnierską, bez wina.

Kamień filozoficzny odnaleziono wreszcie! Jest to mieszanina, złożona z 94 części miedzi i 6 antymonu. Aliaż, w ten sposób otrzymany, ma wszelkie pozory złota, barwę przedewszystkiem, daje się kuć i przelewać jak złoto, wreszcie nie traci koloru nawet pod wpływem amoniaku. Jak twierdzą złośliwi — najwięcej wyrobów z tego „złota" zakupują wielbiciele... gwiazd scenicznych na podarunki, podawane na scenie w chwilach ogólnego... entuzjazmu.

René Dumas, prezydent trybunału rewolucyjnego, był jednym z okrutniejszych potworów teroryzmu. Jako dowód może posłużyć fakt następujący: Kolega szkolny prezydenta, Gagneur, „w dniach trwogi", przybył do Paryża, aby przez żonę Dumasa wyjednać ułaskawienie dla jednego ze swych przyjaciół. Otóż zastał on panią Dumas, pogrążoną w rozpaczy, ojciec jej bowiem był wtrącony do więzienia.

— Jak to! — woła zdumiony Gagneur, — ojciec pani jest aresztowany, a mąż go nie ratuje, choć jest wszechwładnym? Zawstydzę go zaraz.

Po chwili Dumas wrócił do domu. Na ostre napomnienia przyjaciela odparł zapytaniem:

— Powiedz mi, czy lubisz wino Bordeaux?

Obruszony żartem Gagneur odpowiadać nie chciał, lecz Dumas nalegał:

— Nie odpowiem na twoje zarzuty, dopóki ty nie udzielisz mi odpowiedzi na moje pytanie: czy lubisz Bordeaux?

— A więc tak, lubię je, gdy dobre.

— Otóż, wyobraź sobie — mówi Dumas — ten szubrawiec, teść mój, miał w swojej piwnicy wyborne Bordeaux, które spijał z księżmi. Kazałem go zaaresztować, a teraz ja rozkoszuję się jego winem; nędznika wypuszczę z więzienia wtedy dopiero, gdy całą jego piwnicę wysączę, jeśli notabene nie zostanie wpierw ściętym. Tobie zaś radzę mieć się na baczności. Nadużyłeś już praw koleżeńskich.

Na szczęście, zaświtał 9. termidora, ratując jednocześnie teścia Dumasa i resztki jego wybornego Bordeaux.

Katolicyzm w Anglji. Jeden z protestanckich dzienników angielskich ogłosił obecnie następujące statystyczne wiadomości o wzroście katolicyzmu w Anglji od roku 1830 do 1895:

	W roku 1830	w 1895
Kapłanów katolickich	447	3000
Kościołów		1763
Konwentów	16	491
Klasztorów	0	294
Kolegiat katolickich	2	38
Katolików radzie królewskiej	0	6
Katolików w izbie lordów	0	34
Katolików w izbie niższej	0	74

Po raz też pierwszy obecnie od czasu Jakóba II. w uniwersytecie narodowym w Anglji mianowany został profesorem katolik lord Acton, któremu dano katedrę historji nowożytnej w uniwersytecie w Cambridge po sir Johnie Seeleu.

Zbiór motyli. Pewien Amerykanin posiada wspaniałą kolekcję motyli. Najpiękniejszych okazów dostarczyli mu Livingstone, Stanley i inni podróżnicy, oraz badacze. Motyle te umieszczone są za szkłem w szafkach, sięgających od podłogi do sufitu. W każdej szafce znajduje się 200 do 300 sztuk z odpowiedniemi objaśniającemi napisami. Za niektóre okazy Amerykanin płacił po 1000 franków.

Wydział towarzystwa gimn. „Sokół" we Lwowie przypomina członkom, że walne zgromadzenie odbędzie się dnia 24. b. m. o godz. 7. wieczorem w dolnej sali, wskutek czego nie będzie tego dnia godziny ćwiczeń dla członków.

Wpływ zimna na ryby. Surowa zima tegoroczna okazała się także zabójczą dla ryb, jak widzimy bowiem z pism paryskich, w Europie zachodniej wyginęła masa ryb, nie znoszących zbyt niskiej temperatury. Fale morskie wyrzuciły na ląd europejski i amerykański miljony ryb martwych. W Stanach Zjednoczonych pod wpływem mrozów wyginęło mnóstwo ryb z gatunku Tangato Onitis. W departamencie Côte d'Or we Francji, w niezwykle zimną noc w dniu 11 lutego przypływ morski wyrzucił na brzeg stosy zmarzłych ryb, po które zbiegli się okoliczni mieszkańcy.

Orżewski i Klingenberg. *Kreuz Ztg.* zwraca uwagę na odznaczenia, jakie otrzymali jenerał gubernator wileński Orżewski i gubernator kowieński Klingenberg, oraz na podstawie własnych informacyj utrzymuje, że Klingenberg przeznaczony jest jeszcze na wyższe stanowisko. Doniesienia zatem — kończy *Kreuz Ztg.* — o rzekomej dymisji obu urzędników są nieprawdziwe.

Blowitz odwołał swoje oskarżenia przeciwko prasie francuskiej, przyznając publicznie, że artykuł napisał na życzenie angielskiego ambasadora. Ambasador chciał uzyskać tajny fundusz na cele prasowe i dlatego skłonił Blowitza do korespondencji, zapewniając, że za pieniądze wszystko można zrobić z prasą francuską.

Zbiegł ze służby buchalter br. Józefa Brunickiego z Horyńca, Juljusz W.. skradłszy swemu służbodawcy strzelbę wartości 200 zł., duży zegarek powozowy wart 35 zł. i kilka innych drobiazgów.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj o godz. 1. przy ul. Długosza. Przywołana straż pożarna stłumiła ogień w przeciągu krótkiego czasu.

Zapal w gracze. Policja pociągnęła do odpowiedzialności czterech dorożkarzy, którzy onegdajszej nocy od godz. 12 do 3 rano pozostawili swe konie bez dozoru przed restauracją Klingsberga w ulicy Zimorowicza, a sami tymczasem ulokowali się wygodnie w bramie i „łupili ferbelka".

Nieżywy płód płci żeńskiej w czwartym miesiącu rozwoju znaleziono wczoraj na cmentarzu łyczakowskim w jamce, wykopanej przez ogrodnika, celem posadzenia tam drzewa. Płód, zawinięty w szmatki, złożony był w dużem pudełku na cygara. Na miejsce udała się komisja sądowo lekarska, która natychmiast wdrożyła dochodzenia, celem wykrycia sprawczyni.

Wieś Bajkowce (powiat tarnopolski) zgorzała onegdaj prawie doszczętnie. Sto domostw z dobytkiem, urząd gminny, cerkiew i szkoła padło ofiarą płomieni. Szkoda wynosi przeszło 100 000 zł.

Zapiski pośmiertne. Mikołaj Zarzycki, radca sądu krajowego, zgasł niespodzianie w sile wieku dnia 19. b. m. Przewiezienie zwłok na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego odbędzie się dnia 21. o godzinie 4½, z domu żałoby przy ulicy Śnieżnej pod l. 5. Nagły ten cios dotyka boleśnie nietylko najbliższą rodzinę zmarłego, dla której był wzorowym ojcem i mężem, ale zarówno liczne grono przyjaciół i kolegów ś. p. Mikołaja. — Była to bowiem osobistość w całej pełni czystego i prawego charakteru, szczerze oddana na usługi społeczeństwa i kraju, a na wybitnem stanowisku swego urzędowania, umiał on zawsze pogodzić obowiązki sumiennego urzędnika i kochającego kraj rodzinny obywatela. To też prawdziwy żal i współczucie dla zacnej rodziny zmarłego, niech będzie dla niej ogólnym objawem szczerego szacunku i życzliwości, a dla zmarłego wyrazem rzetelnej czci i pamięci.

Walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego odbędzie się w sobotę dnia 4. maja 1895 o godzinie 2. popołudniu, w Czytelni ludowej pod „złotym wołem" w Cieszynie. Program: 1. Przeczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu za rok 1894. 3. Sprawozdanie rachunkowe. 4. Udzielenie absolutorjum. 5. Wnioski i życzenia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek przedstawienia nie ma.

Nowości literackie podawane przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie.

Adalberg, Księga przysłów przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich.

Andeval, Przemytnicy. Powieść z franc.

Bruchnalski, Pierwsze utwory Mickiewicza naśladowane w literaturze galicyjskiej 1822—1830.

Daniszewski, Urządzenie własności ziemskiej i reforma kredytu wolnego, 2 tomy.

Eos. Czasopismo filologiczne rocznik I. 1894.

Gorzkowski, Jan Matejko.

Hagenowa, Szalone serce. Powieść.

Jenik, Skorowidz i statystyka gorzelń w Galicji.

Jeż, Zusia. Powieść współcz. 3 części.

Kasprowicz, Miłość. Poezje.

Koźmian Rzecz o r. 1863. T. III. Część II.

Krechowiecki, Rzez. Powieść współcz.

Moszyński, Obrachunek z „rzeczą" Stanisława Koźmiana o r. 1863.

Niedźwiecki, Grzech Nowelle i szkice. — Sam na sam, nowelle i szkice.

Ozegalski, Wspomnienia krwawych czasów r. 1863.

Piotrowski, Fizjologja zwierząt ssących dom.

Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego, zeszyt XVI. Część I.

Smolikowski, Historja zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, T. III.

Turczyński, Nasza odyssea. Obraz wychodźtwa brazylijskiego.

Veltze, Nauka buchalterji teoretyczna i praktyczna dla samouki i wykładu.

Zacharasiewicz, Chleb. Powieść współcz.

Zieliński, Ofiary. Powieść.

Bardzki, Środki dochodzenia należności przez Towarzystwa kredytowe.

Jokai, Miljonowy spadek. Powieść z franc.

Ostoja, Wychowanka. Powieść.

Rodziewicz, Z głuszy. Obrazki.

Chmielowski, Zarys najnowszej literatury polskiej (1864—1894).

Wodzicka, Historja Polska 2 części (dla dorastającej młodzieży.

Dzieje powszechne ilustrowane. (III. Czasy nowożytne I. Część. — Wiedeń. Nakładca Franciszek Bondy. — W. 8°. Str. 314)

Pochlebne słowa uznania, jakie ze wszystkich stron posypały się, gdy tom pierwszy tego wydawnictwa opuścił prasę, w zupełności przystosować godzi się i do tomu, który mamy przed sobą, a który rozpoczyna dział nowożytny.

„Dzieje powszechne" są wydawnictwem zbiorowem redagowanem przez dr. Kubalę, a opracowanem w poszczególnych działach przez wytrawne pióra, dając rękojmię, iż z podjętego zadania sumiennie i chlubnie się wywiązały.

Część I. działu nowożytnego (od epoki reformacji i odkryć do panowania Filipa II.) opracował na podstawie znanego wydawnictwa Spamera, publicysta wiedeński, p. Alfred Szczepański.

Opracowanie literackie nie pozostawia nic do życzenia. Wielkiemi rzutami pendzla malowane są tu fakta i charaktery historyczne, które w rozwoju cywilizacji pod jakimkolwiek względem odegrały ważną rolę. Jest to nie owa szkolna historja, dotąd niestety najczęściej przedstawiająca się jako suchy stek nazwisk i dat, jeno barwny zajmujący obraz rozwoju ludzkości, na wszystkich polach życia. Pomijane zazwyczaj w podręcznikach historji dzieje rozwoju umysłowego, dzieje sztuki i literatury, otrzymały tu wcale poczesne miejsce z prawdziwym dla dzieła pożytkiem.

Świetne, a liczne ilustracje nie mało podnoszą wartość książki. W tomie, o którym mowa, znajduje się przeszło 150 ilustracyj i 21 oddzielnych kartonów. Obrazki są albo reprodukcją współczesnych pewnemu wypadkowi dzieł sztuki, albo też podobizną znakomitych malowideł nowoczesnych z zakresu historycznego. Znajdujemy także wielką liczbę facsimiljów.

Gustowna i trwała oprawa nosi na sobie herby dawnej Polski.

Juljusza Turczyńskiego, autora całego cyklu nowel z życia ludu huculskiego, wyszedł obecnie z pod prasy ustęp z martyrologji naszej p. tyt. „Wygnańcy" (z życia więźniów sybirskich), wychodzący niedawno w fejletonie *Dziennika Polskiego*, jak również i wychodząca w innem czasopiśmie pt. „Nowa Odysseja", obraz z wychodźtwa brazylijskiego.

Z Izby sądowej.

Wiedeń 10. kwietnia.

(*Inżynier*).

Po przeprowadzonej rozprawie Garczyński skazany został na 6 lat więzienia. Wyrok podziałał nań w wysokim stopniu przygnębiająco. Co do rekursu zastrzegł sobie skazany czas do namysłu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości rolnicze. (Sadzenie kartofli. Do kartofli przeznaczonych do siewu stosuje się pod względem jakości ta sama zasada, co u zboża, a mianowicie: im lepszy siew, tem pewniejsze widoki obfitego zbioru. Z tego wynika jednocześnie, że drobne kartofle nie nadają się wcale do siewu, że oszczędność na tym punkcie stać się może przyczyną dotkliwej straty. Z drugiej jednak strony nie potrzeba wybierać do siewu największych kłębów. Rozcinanie kartofli przeznaczonych do siewu w gospodarstwach hodujących tę roślinę na większe rozmiary nie zasługuje na polecenie. Najpierw bowiem gorszy siew, a takim jest bez kwestji rozcięty kartofel, warunkuje lichszy sprzęt, powtóre zaś rozcięty kartofel napadany bywa łatwiej w ziemi przez rozmaite szkodniki roślinne i prędzej gnije, niż kłąb zdrowy i cały. Przy uprawie ogrodowej natomiast rozcinanie kłębów, przeznaczonych do siewu, w danym razie okazać się może korzystniejszem. Zupełnie błędnem jest zamiast jednego średniego kłęba sadzić dwa lub trzy drobne. Przy tym systemie zmniejsza się zbiór, gdyż żaden z trzech tych drobnych błębów nie może się rozwinąć należycie. Kartofle, zasadzone na świeżej mierzwie, wywiezionej z wiosną, stają się często wodnistemi lub „parszywemi". Unikniemy tej niedogodności, wywożąc mierzwę w pole, przeznaczone pod kartofle jesienią lub sadząc je w drugiem polu. W danym razie korzystnie oddziaływują na ilość i jakość zbioru kartofli saletra chilijska i superfosfat. Oba te nawozy rozsiewa się przy ostatniej skibie. Mniej natomiast potrzebny jest pod kartofle nawóz potasowy.

Ostatnie wiadomości.

W Wielką Niedzielę obradował w Antwerpji jedenasty kongres socjalistyczny, na którym ujawniła się wielka różnica w zdaniach pomiędzy socjalistycznymi deputowanymi, a tymi radykalnymi demagogami, dla których Vander Velde i Anseele wydają się zbyt umiarkowanymi. Robotnicy w wysokim stopniu ulegają wpływom tych demagogów, skutkiem czego wywiązał się nawet konflikt pomiędzy stronnictwem robotniczem a parlamentarną reprezentacją socjalizmu. Na kongresie wielu mowców zarzucało parlamentarnym przewódcom socjalistów moderantyzm i oportunizm, zwłaszcza w kwestjach wojskowych, a delegaci z Liège wystąpili nawet z formalnym wnioskiem, ażeby deputowanych i socjalistycznych nie wybierać do rady jeneralnej stronnictwa robotniczego, która niebawem ma być wybrana. Vander-Velde z wielkim trudem zdołał obalić ten wniosek, tak wyraźnie wymierzony przeciwko socjalistycznej frakcji parlamentarnej. Szczególnie ostro krytykowano na kongresie zachowanie się socjalistycznego senatora Edmunda Picarda w kwestji wojskowej. Następny kongres odbędzie się w Charleroi.

Dzienniki belgijskie omawiają nową ustawę wyborczą dla wyborów municypalnych, którą socjaliści i radykali tak usilnie zwalczali. Jak wiadomo, konserwatywno-klerykalna większość zwyciężyła; nie wiadomo jednakże, czy nowa ustawa będzie istotnie skuteczną tamą przeciwko socjalizmowi, jak tego pragnie rząd. Okaże się to dopiero w praktyce, przy zastosowaniu ustawy, co nastąpi w listopadzie, gdyż dnia 1. listopada wszystkie rady gminne mają być rozwiązane, ażeby dokonać wyboru nowych rad już na podstawie nowej ustawy wyborczej.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Lublana 21. kwietnia. Wczoraj dało się uczuć znowu silne wstrząśnienie. Budynki nadwyrężone grożą już teraz zupełnie zawaleniem się.

Linz 21. kwietnia. Przy wyborach uzupełniających do rady miejskiej zwyciężyli niemieccy narodowcy i antisemici.

Berlin 21. kwietnia. Rząd niemiecki zniósł obowiązujące dotąd postanowienie, wedle którego emigranci z Austrji jeśli nie posiadają dostatecznych funduszów, mają być z portów zawracani. Obecnie rząd pozwala na przejazd każdemu emigrantowi, o ile zagwarantują towarzystwa przewozowe, iż z powrotem nie przyjdzie na utrzymanie Niemiec.

Londyn 21. kwietnia. W izbie złożono sprawozdanie parlamentarnej komisji o bezrobociu. Komisja przyszła do przekonania, że w 505 miejscowościach o ludności 7,000.000 dusz nędzy nie ma, a natomiast panuje ona w 454 miejscowościach o ludności 10,000.000. Przyczyną jej jednak obecnie jest tylko ostra zima tegoroczna.

Kopenhaga 21. kwietnia. Rozpoczęta sesja sejmowa zapowiada się burzliwie. Prasa rządowa przemawia w ostrym tonie, a opozycja demonstracyjnym obchodem swych zwycięstw zaostrza sytuację.

Berlin 21. kwietnia. W halskim procesie 21 uczestników tajemnego klubu komunistycznego zarządzono tajność rozprawy.

Paryż 21. kwietnia. Pułkownik Ortus oświadcza w *Français Quotidian*, że nabój wynaleziony przez Lucianiego w czwórnasób zwiększa donośność karabinu francuskiej piechoty.

Antwerpja 21. kwietnia. Wystawa tutejsza przyniosła 285.166 fr. czystego dochodu tak, iż każda akcja przyniosła na 100 fr. 19 fr. dywidendy. Dochód brutto wynosi 4,144.236 fr.

Wiedeń 21. kwietnia. Zwyżka cen naftowych z targu amerykańskiego trwa ciągle, z Baku donoszą również o podniesieniu się cen nafty prawie o 75%.

Bank Anglo-Austrjacki interesowany w kopalniach wschodnich zaznacza, że ceny nafty krajowej pójdą znacznie górą.

W Wiedniu odbędzie się międzynarodowy targ na maszyny gospodarcze; wystawa ta otwarta będzie w dniu 4. maja.

Przed sezonem.

(U lekarza).

Lekarz: Radzę pani wziąć kąpiel, wychodzić częściej na świeże powietrze i ubierać się lekko.

(W domu)

Mąż: Cóż, byłaś u doktora.
Żona: Byłam.
— Cóż ci zalecił?
— Wyjazd do Ostendy, przejażdżkę do Szwajcarji i jaknajspieszniejsze sprawienie sobie kilku nowych sukien batystowych i kreponowych

Grzeczność za grzeczność.

Niemcy, zrobiwszy nowe kanały,
Francję też proszą na posiedzenie,
Pod tym warunkiem wszakże wezwały,
By nie wspomniała czasem o .. Jenie.
Francja, po długiej, widnej naradzie,
Wydała o tem przychylne zdania,
Ale warunek też jeździe kładzie,
By nie wspominać nie o... Sedanie.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.